

Maciej Śliwa

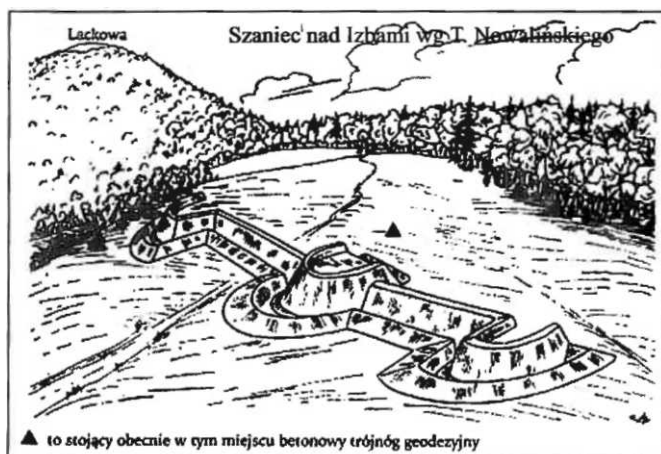
DZISIEJSZE ŚLADY PO OBOZIE KONFEDERATÓW BARSKICH KOŁO IZB

Latem 1985 roku spychacz Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Izbach zakończył wyrównywanie nasypów i rowów, porośniętych krzewami i młodymi drzewami, znajdującymi się na izbiańskim wzgórzu „Baszta”. Tak, na skutek bezmyślnej decyzji, przestały istnieć ostatnie ślady unikalnych umocnień ziemnych sprzed blisko 215 lat.

Po raz pierwszy miejsce to wymieniono 23 marca 1769 roku w uniwersale starosty winnickiego Adama Parysa, wydanym w Pilźnie, jako punkt zborny dla organizowanej przez niego dywizji konfederackiej. Zostało ono określone bardzo nieprecyzyjnie, jako położone między Izbami a Muszynką. W ten sam sposób również generalny regimentarz Jerzy Marcin Lubornirski mówi o nim, żądając żołnierzy wyprawnych w wydanym pod Barwinkiem uniwersale z dnia 1 kwietnia 1769 roku.

Należy domniemywać, że działanie to było skuteczne, skoro wykorzystał go wiosną 1770 roku Kazimierz Pułaski, przygotowując się tu do kolejnego starcia z Jelczaninowem, po potyczce ich podjazdów pod Gorlicami. Tutaj spędził również święta wielkanocne. Lokalizację obozu uznał za dogodną, ponieważ - po wyprawach w różne rejony Polski - wrócił w czerwcu pod Lackową. Tam też przez cały miesiąc werbował, mundurował i ćwiczył swoje oddziały, niejednokrotnie dokładając z prywatnej kiesy, gdy brakowało publicznego grosza.

Najprawdopodobniej w tym właśnie czasie powstał szaniec, służący wzmocnieniu walorów obronnych obozu. Jego autorstwo przypisuje się kasztelanowi bieckiemu



- Konarskiemu. Miał on charakter tzw. szanieca otwartego, długości 160 m. Centralną część stanowił podwyższony bastion o powierzchni wewnętrznej około 80 m². Szyję bastionu od strony wewnętrznej obozu zamykał rów obronny. Wewnątrz mogły pomieścić się 4 działa. W tylnej części znajdowała się również studnia.

W obie strony wybiegały ramiona szańca o długości 50 metrów, tworząc kąt 160 stopni. Na końcu każdego znajdował się mały bastion o powierzchni około 65 m². Mogły one pomieścić po dwa działa. Umożliwiały także odpieranie ataków bocznych oraz obronę rowów ramion. Przy takiej konstrukcji załoga powinna była składać się ze 180 ludzi, przy obronie w jednym szeregu, lub 300 - w przypadku obrony w dwóch szeregach. Umieszczenie w środkowej części górującego nad całością bastionu umożliwiała jego obronę nawet wtedy, kiedy przeciwnik zdobył bastiony boczne lub ramiona.

Usytuowanie obozu posiadało jedną wadę. Dostrzegł ją, w lipcu 1770 roku, inżynier francuski de La Serre, specjalista od fortyfikacji, skierowany tu przez Generalność, rezydującą w tym czasie w Preszowie. Było nią samo wzniesienie, na którym wybudowano obóz. Jego wypukłe zbocza mogły ułatwić nieprzyjacielowi dojście w bezpośrednią bliskość pozycji konfederatów oraz utrudniały ogład przedpoła. Zapewne z tych powodów wzniesiono kamienną basztę. Niestety, trudno w tej chwili stwierdzić, czy stanowiła ona zwieńczenie bastionu centralnego szańca, czy też odrębną budowlę obozu.

Bardzo ważnym atutem obozu izbiańskiego była bezpośrednia bliskość najwyższego szczytu Beskidu Niskiego, Lackowej. Źle dostępny teren, utrudniający poruszanie się między obozami, zmusił zapewne dowódców konfederackich do wprowadzenia systemu szybkiego porozumiewania. Wykorzystano w tym celu niezalesiony wówczas szczyt tej góry jako punkt sygnalizacji flagowej. Był on doskonale widoczny nie tylko z obozu w Muszynie, ale również z obozu koło Wysowej. Podobnie z obozu w Koniecznej (15 km w linii prostej) oraz z Gaboltova, wykorzystywanego jako bezpieczna siedziba po stronie węgierskiej przez marszałków skupionych w tzw. „grupie gabułowskiej”.

25 lipca 1770 roku przeciwko Pułaskiemu wyruszył z Krakowa generał wojsk rosyjskich Drewicz. Bardzo szybko - przez Zakliczyn, Gorlice i Grybów - dotarł w Beskidy na czele 3200 żołnierzy. Tymczasem siły konfederackie w Izbach i pobliskiej Koniecznej liczyły łącznie około 1000 ludzi. Powiadomiona o tym fakcie Generalność nakazała w wydanych 27 lipca rozkazach skupianie sił i organizowanie obrony w drugim, trudniej dostępnym obozie Pułaskiego pod Wysowa. W związku z tym cała załoga obozu izbiańskiego wraz z uzbrojeniem została tam przeniesiona.

Po klęsce w bitwie pod Wysowa konfederaci przeszli za granicę węgierską. Nigdy potem miejsce to przez konfederatów nie było już wykorzystane. A zabór południowych ziem polskich przez Austrię wyeliminował go z zasięgu działań wojsk konfederackich.

W takim stanie umocnienia przetrwały blisko 130 lat, kiedy to, na przełomie wieków, rozebrano kamienną basztę. Pozyskany w ten sposób kamień został użyty do budowy plebanii.

Następnie, po komasacji w okresie międzywojennym, nowy właściciel rozpoczął niwelację terenu. W jej wyniku przestał istnieć prawy bastion i część ramienia.

W czasie II wojny światowej szaniec został włączony w system niemieckich okopów. Środkowy bastion posłużył za stanowisko obserwacyjne, a jego przedpiersie przecięto rowem łącznikowym. I taki stan utrzymał się do wspomnianego roku 1985.

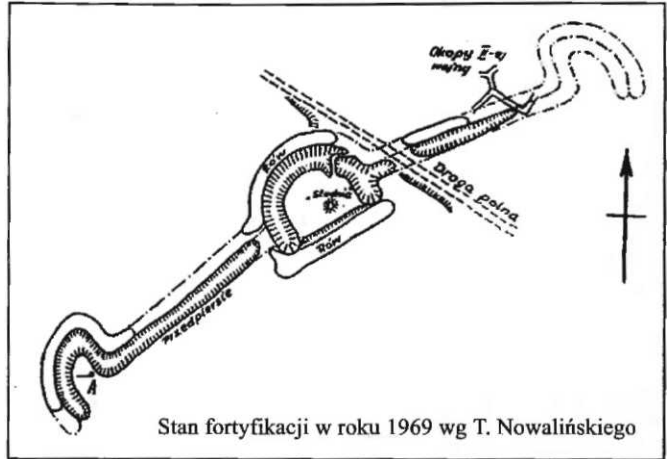
Podczas jednej z wycieczek w te okolice przed trzema laty, przy drodze do przełęczy Beskid, odnalazłem mocno zdeformowaną kulę muszkietową. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że można jeszcze coś ocalić z tamtych czasów. Przez następne ponad dwa lata przeszukiwania stoków Lackowej udało mi się zgromadzić pokaźny zbiór pamiątek konfederackich.

Najliczniejszą grupą znalezisk są przedmioty ołowiane. Najwięcej z tego metalu wykonywano kul do muszkietów. Pociski mają przeróżne średnice, co świadczy o bardzo dużym zróżnicowaniu broni palnej konfederatów. Największe z nich, o średnicy około 19 mm, mają regularne kształty i usunięte nadmiary metalu, stanowiące pozostałość po formie. Ładowano nimi strzelby wojskowe o dużym kalibrze. Udział takiej broni musiał być nikły, skoro podobne pociski stanowią zaledwie niewielki procent ogólnej liczby znalezionych.

Większość stanowią kule o niewielkich, bardzo zróżnicowanych średnicach, przeznaczonych zapewne do ładowania różnego rodzaju broni myśliwskiej. Liczne wady kształtu świadczą o dużym zużyciu form odlewniczych. Widać również niedbałość w ich wykonaniu. Bardzo wiele pocisków ma nie-odcięte końcówki odlewnicze, co

świadczy o braku profesjonalizmu ich wykonawców, ponieważ strzał tak niesymetryczną kulą nie mógł być celny. Z powyższego należy wnioskować, że siła bojowa załogi izbiańskiej, jeśli chodzi o broń palną, była niewielka.

Sporym zaskoczeniem było dla mnie odnalezienie na tym terenie ośmiu kul ze śladami deformacji powstałymi w wyniku wystrzału, ponieważ żadne źródła nie wspominają o jakichkolwiek walkach tu prowadzonych. Mało tego, wszystkie znajdowały się po stronie południowej wzniesienia. Oznacza to, że zostały wystrzelone z tego kierunku, a więc od strony ówczesnej granicy austriackiej! Można to wytłumaczyć tylko w jeden sposób. Z informacji pisanych wiemy, że po rozbiciu obozu pod Wysowa wojska generała Drewicza nie zatrzymały się na granicy, lecz ją



przekroczyły, gromiąc konfederatów na polach otaczających miejscowość Cygielka. Być może część żołnierzy podjęła ucieczkę nie w kierunku wsi, lecz stokami Lackowej w kierunku obozu w Izbach. Część żołnierzy rosyjskich mogła podążyć tą drogą i ostrzelać obóz z kierunku południowo-wschodniego.

Drugą bardzo pokazną grupą przedmiotów ołowianych są siekance, które służyły do wypełniania kartaczy, czyli rozpryskowych pocisków artyleryjskich. Wykonywano je z kul przecinanych na osiem części lub przez fragmentacje różnego rodzaju drutów i płaskowników ołowianych. Sporo również znalazło się tam różnego rodzaju bezkształtnego złomu ołowianego, co może świadczyć o jego wytopie na miejscu.

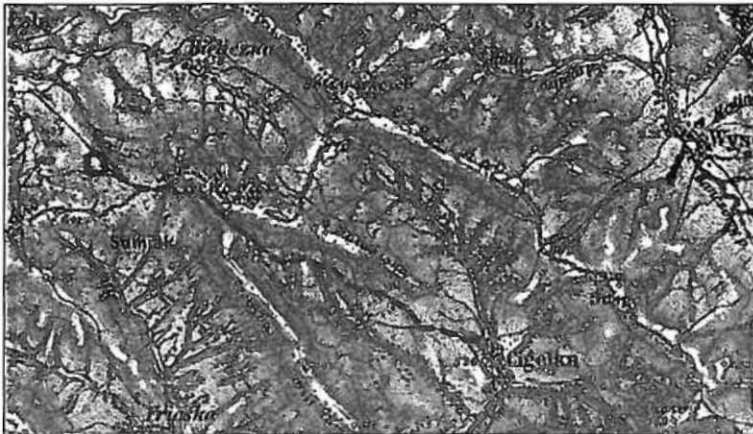
Następną ciekawą grupę znalezisk stanowią podkowy. Wyróżniają się one bardzo charakterystyczną cechą: występy na obu ramionach są odsunięte od końców o około



2 cm. Podkowy są bardzo różnych rozmiarów, jednak można wśród nich wyróżnić małe, którymi zapewne podkuwano konie pod wierzch, oraz duże, którymi kuto ciężkie konie pociągowe. Ciekawe jest to, że największe ich nagromadzenie znajdowało się między obozem a granicą. Świadczy to o wzmożonej komunikacji w tym kierunku. Widoczne są tu

jeszcze teraz ślady starej drogi. Jednak po drugiej stronie granicy nie ma żadnej miejscowości, a trakt węgierski w ówczesnym czasie biegł drugą stroną doliny.

Na mapie austriackiej z 1896 roku widać niewielką lokalną drogę, łączącą Izby i węgierską Cygielkę. Biegnie ona poprzez wzgórze Baszta, a następnie południowymi stokami Lackowej przez niewielką przełęcz schodzi do wsi od strony północno-zachodniej.



Obóz konfederacja koło Wysowej leżał właśnie naprzeciw Cygielki. Tak więc droga ta mogła być wykorzystywana przez konfederatów, szczególnie latem 1770 roku, kiedy organizowano obronę przed Rosjanami. Jest ona znacznie krótsza i łatwiejsza, niż przez Bieliczną i przełęcz Pułaskiego. Odtworzenie tego szlaku w całości niestety nie jest w chwili obecnej możliwe, ponieważ nie znamy dokładnej lokalizacji tamtego obozu. Jedne źródła lokują go na wzgórzu położonym na zachód od wsi Blechnarka, inne bliżej Wysowej, w okolicy góry Jawor.



Monety

fot. A. Lason

Bardzo ciekawą, choć nie tak liczną grupą znajdujących przedmiotów są monety. Wszystkie wykonane są z miedzi - to z pewnością wpłynęło na zły ich zachowanie, spowodowane oddziaływaniem kwaśnej górskiej gleby. Największa z nich to zapewne, sądząc po rozmiarach i wadze, trojak. Nazwa pochodzi od wartości trzech groszy miedzianych, którą moneta ta posiadała. Najwięcej udało mi się znaleźć monet groszowych. Na awersie widoczne są stylizowane litery SAR z koroną oraz rok bicia. Rewers stanowi tarcza herbowa, której centralną część zajmuje Ciołek - herb Poniatowskich. Całość otoczona jest wieńcem laurowym. Między jego końcami znajduje się litera „G”. Jest to znak menniczy Mennicy Krakowskiej, która znajdowała się na Wawelu. Pochodzi ona od nazwiska jej administratora w latach 1765-1768, Piotra Mikołaja Gartenberg-Sadogórskiego. Rocznic bicia to 1768.

Najmniejszą z monet jest półgroszówka. Wykonana z miedzi, awers posiada taki sam, jak groszówka. Natomiast rewers stanowi napis „1/2 GROSSUS REG. POL.” Monety te były drobnymi monetami, nieposiadającymi w tamtym czasie dużej wartości. Dla przykładu: dniówka murarza kosztowała 30 groszy, łokieć płótna 17-24 groszy, a miska blaszana dla czeladzi 12 groszy.

Bardzo ciekawym znaleziskiem jest prostokątny metalowy przedmiot z dwiema szczelinami, nad którymi przymocowane są cienkie blaszki. Była to najprawdopodobniej „drumla”, popularny w tym czasie prymitywny instrument muzyczny.

Wydobywanie dźwięków za jego pomocą polegało na umieszczeniu w ustach i szarpaniu końców blaszek. Jama ustna służyła jako rezonator, a zmianę dźwięków osiągnano przez zmianę jej objętości.

Oprócz wyżej wymienionych dużo jest wśród znalezisk pojedyn



Drumla i cwik miedziany

fot. A. Lason

czych przedmiotów, takich jak: guziki, klamry, oprawa brzytwy, rękojeść noża, ćwiek miedziany, fragmenty ceramiki glinianej oraz takich, których funkcja w chwili obecnej jest trudna do ustalenia.

W sumie udało się odnaleźć ponad 200 przedmiotów. Dzięki nim możemy w nieco inny sposób spojrzeć na sprawy uzbrojenia, komunikacji oraz życia codziennego konfederatów stanowiących załogę obozu.

Cały zbiór został przekazany do Muzeum Regionalnego PTTK w Muszynie, gromadzącego pamiątki dotyczące historii Państwa Muszyńskiego, z nadzieją stworzenia tam zrębu kolekcji dokumentującej te, tak bardzo ważne dla naszego regionu, czasy.

Literatura:

1. Józef Andrzej Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach Polskich X - XX w.*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1973 r.
2. Bogdan Mościcki, *Okolice Krynicy*, Oficyna wydawnicza „Rewasz” 1999 r.
3. Mapa *Bartfeld und Muszyna 1 : 75.000*, Biblioteka Jagiellońska 1894 r.
4. Andrzej Wasiak, *Potyczki konfederatów barskich na Sądeczyźnie*, Rocznik Sądecki, Tom XV7XVL 1974-1977.
5. Tomasz Nowalnicki, *Fortyfikacje polowe z czasów konfederacji barskiej na Ziemi Sądeckiej*, Rocznik Sądecki, Tom XIII 1972.
6. Władysław Konopczyński, *Konfederacja Barska*, 1936 r.
7. Władysław Konopczyński, *Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768-1774*.
8. Władysław Konopczyński, *Kazimierz Pułaski*, 1931 r.
9. Tomasz Nowalnicki, *Szaniec nad Izbami i okopy nad Wojkową*, Wierchy, T. XL-13.
10. Tomasz Nowalnicki, *Próba rekonstrukcji „Szańca Pułaskiego”*, Wierchy, T. XLI.
11. Tomasz Nowalnicki, *Obóz konfederatów barskich koło Wysowej*, Wierchy T. XLII.